

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w. Nowe Miasto

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowe miasto-Pomorze Wtorek dnia 9 sierpnia 1932

Nr. 93

Francja ma żal do Polski

z powodu nieprzedłużenia umowy na dalszy pobyt misji francuskiej w Polsce.

Francja krytycznym okiem patrzy i na dalszą zagraniczną politykę Polski.

Data 1-go sierpnia skończył się po 14 latach pobyt francuskiej misji wojskowej w Polsce, która na skutek tego powróciła do Francji.

Już po zawieszeniu broni, w listopadzie 1918 r., Komitet Narodowy Polski w Paryżu zwrócił się do rządu francuskiego o wysłanie do Polski równocześnie z wojskiem polskim, tworzonym na ziemi francuskiej, misji wojskowej francuskiej. W marcu 1919 razem z wojskiem polskim przybyła też owa misja francuska do kraju.

Na czele misji stali kolejno: gen. Henrys (od marca 1919), gen. Niessel (od 12 października 1920), gen. Dapont (od 16 grudnia 1921), gen. Charoy (od końca maja 1926), gen. Pujo (od lutego 1928), gen. Danais (od sierpnia 1928), płk. Prioux (od października 1931).

W latach 1919 i 1920 oficerowie misji przydzielani byli do sztabów w czasie trwającej jeszcze wojny z bolszewikami. Po wojnie, za gen. Niessela i gen. Dapont'a, gdy wojsko nasze budowało swe podwaliny, we wszystkich sztabach działali oficerowie francuscy, a przy każdym z nich zaprawiał się w danym dziale oficer polski. Z czasem główna część działalności misji przeniesła się na szkoły wojskowe, mianowicie w wyższej szkole wojennej, którą stworzył w r. 1919 i którą świetnie kierował do r. 1928 płk. Faury oraz w centrum wyższych studiów wojskowych, stworzonym i kierowanym przez gen. Trousson, gdzie do końca trwała współpraca z gen. Danais i płk. Prioux.

Chlubną działalność misji jest to, że w szeregu pawli miejsca oficerów francuskich mogli zajmować oficerowie polscy.

Odjazd misji nastąpił w oparciu o istniejącą umowę między rządami polskim a francuskim w sprawie misji, kilkakrotnie zmienianą. Według ostatniej umowy, która weszła w życie od 1-go sierpnia 1930, przedłużała się jej moc obowiązująca milcząc do roku na rok, o ile na trzy miesiące napród nie było zawiadomienia, że się jej nie przedłuża. O pół roku przed polski dnia 1-go maja r. b. zawiadomili, że na dalszy okres po 1-szym sierpnia r. b. umowy nie przedłuża.

Wiadomość o odjeździe misji francuskiej z Polski na skutek wypowiedzenia ze strony rządu polskiego wywarła u ogółu społeczeństwa polskiego wrażenie smutne i przygnębiające, któremu też zwłaszcza prasa narodowa dobitnie dała wyraz. Obecnie, jak się okazuje i Francja jest o to na Polskę wielce rozczulona. Wynika to jasno z wywodów, które się okazały ostatnio na łamach jednego z najpoważniejszych i zbliżonych do sfery rządowych dzienników, jakim jest paryski „Le Journal“. Temu swojemu rozczuleniu i urazie do Polski daje on wymowy wyraz w następujących wywodach pod nagłówkiem:

„Polska widocznie nie obawia się nowych Niemiec.

Należy tak sądzić, skoro rozstała się z misjami francuskimi, wojskową i morską“.

Oto, co rzeczeni dziennik pisze:

„Jest to rzeczywiście dziwny zbieg okoliczności, że misje francuskie, wojskowa i morska, skończyły się w tym samym dniu, w którym naród niemiecki potwierdził swą wolę odbudowy dawniejszej swej potęgi przez wznowienie swych tradycji wojskowych. W istocie, odjazd naszych oficerów był naznaczony na ten sam czas, kiedy nie było żadnych wątpliwości, że naród niemiecki pójdzie do uray wyborczej w dniu 31 lipca. Choćby to było tylko dziełem przypadku, zbieżność ta jest nie mniej uderzająca. Nasi polscy przyjaciele nie szczędzili pochwał, całkiem słusznych, naszym oficerom i urzędnikom, którego wartość oceniali tam bardziej w miarę, jak się zbliżał jego koniec. Nie jest to los wszystkich wychowawców? Uczestni nie jest bardziej zadowolony, jak gdy się zbliżył

dzień, w którym, uważając się już za zdolnego do sbycia się bez nauczyciela, obliczając sobie zrobić zaszczyt jego nauką i chce mu dać wyraz swojej wdzięczności

Naród żołnierzy, prowadzony przez szefa żołnierzy, jest wybitnym współpracownikiem dla instruktorów wojskowych. Czyż nie wystarczył generalowi Weygandowi przybyć tylko do Warszawy w tragicznej godzinie, aby odkryć, że marsz Piłsudski już uprzedził jego rady? Nie potrzeba też było ani duża czasu naszym oficerom, aby wypełnić jedno z ich najważniejszych zadań, a to te, które polegały na przygotowaniu monitorów i na zaprowadzeniu metod dobrej współpracy wojskowej francusko-polskiej. — Czyż to zadanie wychowawcze było jedynym tylko ich celem?

Misje francuskie — wojskowa i morska — były jeszcze czymś więcej, były stałym łącznikiem współpracy między obydwoma sztabami generalnymi. One tworzyły główne obramowanie dla przymierza, którego nie potrzebna się wstydyzić, ponieważ jest ono lojalne, jawne i posiada czyste obronny charakter, a groźbą może być tylko dla tych, którzy chcieliby zamącić pokój. Z tego to właśnie punktu widzenia my żalujemy, widząc zerwanie tych misji, które były uszczęplone takimi sukcesami, a które były jeszcze dalekie od wyczerpania swej skuteczności. My to żałujemy najbardziej, że wydarzenie to schodzi się razem z ostatecznym zatwierdzeniem paktu Polski ze Szwecją, a który już wywołał pewne nieporozumienia odnośnie do przyszłej polityki polskiej. My jesteśmy jednak przekonani, że polityka polska nie posiada chyba tyle naiwności, aby liczyć na Sowiety w powstrzymaniu zapędów odwetowych Niemiec w pełni gorącości ich reakcji“

Tyle ów dziennik francuski, który, jak już zaznaczyliśmy — należy do najbardziej wpływowych we Francji i którego głos na skutek tego ma wielkie znaczenie. Podaliśmy wywody te w całej rozciągłości, aby Czytelnicy mogli sobie wyrobić pojęcie, jak dalece rozczulone i urazone są miarodajne czynniki we Francji tem, że się ich misję wojskową z Polski odesłano do domu. Nie mogą wprost pojąć, że to się stało w takim czasie, kiedy Polska zagraża ze strony Niemiec tak wielkie niebezpieczeństwo. Tym głosem francuskiego dziennika społeczeństwo polskie najbardziej jest zaniepokojone i poruszony, jako, że w przyszłości i przymierzu z Francją widzi główną ostateczną pokojową i bezpieczeństwa przed Niemcami. Czyżby nasze czynniki miarodajne oprócz tego wszystkiego, co jest wewnątrz kraju i tych niebezpieczeństw, które nam od zewnątrz grożą, miały jeszcze lekceważyć sobie takie głosy opinii francuskiej, które musiałby mieć i wpływ na cały nasz stosunek do Francji? Z powyższych wywodów też jasno wynika, że poza sprawą odesłania jej z powrotem misji wojskowej, że Francja i żal do Polski z powodu jej polityki wobec Rosji. Pewno, że Francja nie z tego powodu żywi ów żal, że Polska ze Szwecją ten pakt podpisała, ale, że uczyniła to, nie odroczywszy na Rumunję, której Sowiety tem większe teraz będą czynić wstręty. Tem żal Francji tem łatwiej można rozumieć, jeżeli się zważy, że Rumunja dla Francji w jej polityce bałkańskiej szczególnie przedstawia wartość.

P. Prezydent na Jasnej Górze.

Warszawa. P. Prezydent Rplitej po powrocie z objazdu ziemi pomorskiej uda się na uroczystości 550-letniego jubileuszu klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, które rozpoczną się 14 sierpnia.

P. Prezydent przybędzie do Częstochowy 13 bm. w otoczeniu świty. Będzie to druga z kolei wizyta Prezydenta Rplitej w klasztorze Jasnogórskim.

Powrót p. Wojewody.

Toruń. Pan wojewoda pomorski Kirtiklis powrócił w czwartek z Gdyni, gdzie bawił na uroczystości Święta Morza.

Urlopy w rządzie.

Warszawa, 6. 8. Wczoraj p. Minister Skarbu Jan Piłsudski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Pana ministra zastępować będzie wiceminister p. Starzyński.

O „Święcie Morza“ we Francji prawie że nic nie piszą.

Złowregi „brak zainteresowania“.

Warszawa. Korespondent paryski „Kurj. Warsz.“ donosi:

— „Święto morza polskiego, które powinno było być należycie wyzyskane na Zachodzie jako dowód jednomyślnego woli narodu utrzymania Pomorza choćby za cenę krwi, propagandowo całkowicie zaprzepaszczone.

Kilkowerszowe wzmianki w „Temps“, „Journal des Debats“ i paru innych dziennikach doniosły o samym fakcie odbycia się uroczystości pomorskiej i na tem koniec.

Tak samo incydent z flagą polską w Warszawie nie wywołał tu żadnego komentarza.

Gole, króciutkie sprawozdania przy upartym milczeniu t. zw. wielkiej prasy świadczą o słabym zainteresowaniu się opinii zachodniej sprawami, które w żywotnym stopniu obchodzą bezpieczeństwo Europy“.

P. Devay w Warszawie.

Warszawa. Dnia przybył do Warszawy na kilka dni p. Charles Devay, powitany na dworcu Głównym przez personel ambasady amerykańskiej, wyższych urzędników Banku Polskiego z prezesem Wróblewskim na czele oraz reprezentantów ministerstwa skarbu i przedstawicieli luby polsko-amerykańskiej.

Polacy w Niemczech nie upadają na duchu.

Berlin, 4. 8. Wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech, zamieszczają następujący komunikat:

Do Polaków w Niemczech! Ponieśliśmy porażkę wyborczą. Przyczyną jej są liczne, m. in. nędza gospodarcza, a temsamem wzrost radykalizmu politycznego, oziębłość i uległość wielu redaktorów wobec podstępnej akcji bałamucenia, zdradziecka robota niektórych jednostek i organizacji z własnych szeregów. Do porażki przyczyniamy się otwarciem.

Nie przyznajemy słabości ludności polskiej w Niemczech. Z niewzruszoną przeto wolą i niesłabnącą nadzieją nadal prowadzić będziemy prace za naszą sprawę.

Wyrażając szacunek tym wszystkim, którzy spełnili obowiązek narodowy i religijny, wzywamy wszystkie organizacje i jednostki do zgodnego wyjątkania wysiłków dla wspólnej naszej sprawy w Niemczech.

Podpisany komitet wyborczy.

Marsz bezrobotnych kanadyjskich na siedzibę wszechbrytyjskiej konferencji imperjalnej.

Ottawa. Przed gmachem parlamentu, w którym się odbywa wszechbrytyjska konferencja imperjalna, odbyły się we wtorek wielkie demonstracje bezrobotnych, które doprowadziły do ciężkich starć z policją. Premier kanadyjski Bennett odrzucił we wtorek przed południem żądania delegacji bezrobotnych, którzy obeszali pod Ottawą. Bezrobotni domagali się tygodniowego zasiłku w wysokości 10 dolarów, wprowadzenia siedmiego godzinnego dnia pracy i wypuszczenia więźniów politycznych.

Bennett oświadczył, że całą tę demonstrację zamieszkała Moskwa i zagroził sroawami represjami. Na to przemaszcerowali podburzeni przez komunistów bezrobotni przez ulice miasta ku parlamentowi, wnosząc po drodze okrzyki.

Przed gmachem parlamentu zjawił się zacięta walka. Kłody policja konna pociągała ich rozpędzać przy użyciu pałek gumowych, wywiązała się zacięta walka. Kupcy poczuli zamykać sklepy. Dopiero po dłuższym czasie i aresztowaniu pewnej liczby bezrobotnych przywrócono spokój.

Czy hitlerowcy prą do zamachu.

Prusy Wschodnie pod obuchem teroru hitlerowców.

Berlin. Doniesieniem o zamachach bombowych i napadach rewolwerowych w Niemczech niema końca. Prócz wiadomości o szeregu aktów terrera w Mánheimie nadchodzą informacje o coraz to nowych wykrzeszeniach.

W miejscowości Miehlanen w Prusach Wschodnich do wnętrza urzędu sądowego rzucono bombę, która, wybuchając, wzniesła pożar.

W Orlsbuurgu rzucono bombę do domu towarowego. Bomba wzniesła pożar w budynku i wyrządziła wielkie szkody. Zamachowcy przybyli samochodem z Olsztyna i — jak donosi prasa — odjechali w kierunku granicy.

W Olsztynie z okna schroniska narodowych socjalistów postrzelono ciężko w głowę jednego z przewodników. W czasie bójki, jaka się wywiązała między hitlerowcami i ich przeciwnikami politycznymi, aresztowane kilku narodowych socjalistów, przy których znaleziono broń palną.

Wśród ludności Prus Wschodnich panuje — wedle doniesień prasy — wielkie wzburzenie.

Z powodu napiętej sytuacji policja zabroniła urządzać manifestacyjnych pogrzebów ofiar ostatnich wypadków, jak to projektowali zarówno komuniści, jak i nacjonaliści.

Przeciwko terrorowi w Niemczech ma być wydany dekret nadzwyczajny.

9 zamachów i 11 zabitych.

Berlin, 5. 8. Dzieńniki centrowe i republikańskie oświadczają, że prowokacje hitlerowskie przewyższają swym barbarzyństwem wszystko, o czym słyszano dotychczas. W najbardziej barbarzyńskich krajach Azji i Afryki nie spotyka się objawów takiej dzikości, jakiej widujemy się od kilku lat Niemcy.

W ciągu dnia wczorajszego dokonano zwierzęcych zamachów w Kamenicy, w Mönchheim, pod Zabrzem, w Mayes, w Badlie, w Mehltzen, w Orlsbuurgu, w Olsztynie i w Essen. Ofiarami padło 11 zabitych i 38 rannych.

Berlin, 5. 8. Wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw wewn. barona von Gajla obradował gabinet niemiecki nad kwestją wprowadzenia nadzwyczajnego dekretu prezydenta Rzeszy przeciwko terrorowi. Jeśli w ciągu 18 godzin nie zacznie się zmiana środków policyjnych będą zastąpione przez sądy dekretem i karą śmierci.

Dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają tej sprawie wiele miejsca. „Vorwärts” socjalistyczny pisze, że oczywiście dekret obróci się na niekorzyść socjalistów.

„Pod ścianą” — pisze „Vorwärts” — będziemy przeawszystkiem stawiali my. Hitlerowcy zdolają przedzierać się przez salę sądową bar szwauka, a nawet będą gloryf kowani jako bohaterzy narodowi”.

„Wilhelm Imperator Rex”.

Rząd holenderski ma kłopoty ze swym gościem Wilisem z powodu jego zarozumiałości.

Berlin, 4. 8. Prasa donosi z Amsterdamu, że niezależnie od interpelacji pona Bosa wpłynęła w Izbie niższej nowa interpelacja pona komunistycznego Wynkeopa w sprawie depozytu, jaką były cesarz Wilhelm wystosował w dniu 19 czerwca rb. do jednego z niemieckich sulków kawalerji i pod którą podpisał się: „Wilhelm Imperator Rex”.

Rząd holenderski odpowiedzieć ma na obie interpelacje w najbliższym czasie i w tym celu nawiązał już kontakt z byłym cesarzem podsekretarz stanu w holenderskim ministerstwie spraw wewnętrznych, Kaba, który kilkakrotnie wyjeżdżał do Dora.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

— Z dziewczyną tą łączę maie tak gorącą miłość, że ani pojęcia o niej mieć nie możesz! — zapowiadał Naber.

— Pojmuję — pojmuję! Piękność nadzwyczajną, — odpowiadał Demetriusz i badał wzrokiem Nabora, chcąc się przekonać, czyby z ubrania i zachowania się jego nie mógł osądzić, jakiego by był stanu i czy mógłby na dobrą liczyć zapłatę. Gość snąc dobra na nim zczytał wrażenie, bo, kłaniając mu się bardzo uniżenie, rzekł: — Cromżeś ci w tej chwili mogę stażyć? Mam wino wyborae i wyśmienite potrawy. Pojmujesz, że Albinie potrzeba wpraw ocieplenia ze strachu i dlatego pragnie być samą. W domu moim, który jest miejscem szczególności, nawet niewolnicy nie czynią więcej nad to, co czynić mogą.

— Chciałbym dopiero wieczorem odwiedzić przyjaciółkę.

— Zgoda — rozumiem.

— A potem zastrzegam sobie, aby przedemną Albinę nikt nie odwiedził.

— Rozumiem, — rzeczn jasna!

A Pomorzanie siedzą we więzieniu...

Pelpliński „Piełgrzym” pisze:

„Święte morza, obecność na niem p. Prezydenta Rplitej i setek tysięcy rodaków naszych z całej Polski stwierdzały tę pocieszającą dla nas prawdę: ziemia nasza pomorska była, jest i pozostanie polską. To przekonanie dotarło wreszcie chyba do wszystkich zakątków Polski, a „Święte morza” przyjmujemy jako zapowiedź, że to przekonanie chyba już nigdy się nie zmieni, — nie wśród społeczeństwa, bo o tem nie wątpliśmy, — lecz nie zmieni się wśród kół, jakie kiedykolwiek mogłyby przyjść do rządów w Polsce.

Jaż czwarty tydzień siedzą w więzieniu Pomorzanie, którzy w dniu zlotu „Sokola” chcieli również zademonstrować manifestację, że gotowi są krew przelać dla obrony Pomorza. Do tej manifestacji wzywano całe społeczeństwo polskie i oni na to wezwanie przybyli, nie spodziewając się, że zostanie im to zabronione przy pomocy pałek gumowych i że skonstruują się z tego opór przeciwko władzy i powód do osadzenia ich w więzieniu. Przyczyny do trzymania ich w więzieniu nie widzimy my ani nie widzi też 90 proc. społeczeństwa polskiego na Pomorzu. Świadczenie stwierdza, że ze strony więzionych i członków O. W. P. nie było ani próby nawet oporu przeciwko władzy cywilnej.

Dlaczego jeszcze przetrzymuje się ich tak długo w więzieniu? Ani zamiaru aliczki niema u żadnego, bo i niema powodu do tego ani też możliwości satarcia śladów przypisywanego im przestępstwa. Rewizje się odbyły po domach i wszelki materiał, którego szukano przeciw nim, jest już w ręku władz!

Przetrzymywanie dalsze Pomorzanie i członków znieuawidzonego przez sanację O. W. P. za wypadki gdyńskie jest bardzo niemną ilustracją do „Święte morza” i wszystkich tam wypowiedzianych słów uznania dla Pomorza i Pomorzanie. Tam były słowa, tu są czyny!

Czy władze nie widzą tego, że to więzienie Pomorzanie budzi rozgoryczenie coraz większe, że to więzienie budzi niechęć i kaze się obawiać, że nie na wszystkim, co mówiono w Gdyni, można polegać?

Czy nikt z dostojników pomorskich, składających hołd p. Prezydentowi, jako głowie państwa polskiego i ogrzewających się w promieniach majestatu najwyższego przedstawiciela władzy polskiej, nie zwrócił uwagi p. Prezydentowi, że przetrzymywaniem czwarty już tydzień w więzieniu Pomorzanie, gorącym patriotom i najgorliwszym synom Pomorza, dzieje się krzywda, że dzieje się krzywda i sprawie polskiej na Pomorzu; i czy nikt z tych dostojników nie powiedział żadnego słowa dla uzyskania dla nich wolności?..

Podnosim więc: my ten głos i wołamy: Niech ustana przyczyna do niemożności w słowa wypowiedziane w Gdyni, niech w pierwszym rzędzie zostanie naprawiona krzywda, która stała się 10 lipca i dal następnym aresztowanym i trzymanym w więzieniu Kaszobom-Pomorzanie!

Wnie ich niech stwierdzi rozprawa sądowa! Mamy natomiast to przekonanie, że sąd nie dopatry się w ich postępowaniu żadnego występkę.

Pomiędzy awięzionymi i trzymanymi w więzieniu znajdując się też nasz redaktor p. Wacław Ciesielski. Przemawiamy niemijszym za nim na równi z innymi awięzionymi członkami organizacji OWP. Na jedną okoliczność charakterystyczną chcieliśmy jednak zwrócić uwagę. Sześćdziesiąty czwarty rok wychodzi „Piełgrzym” na Pomorzu, dzielił dółe niedłoe lada pomorskiego, był mu przewodnikiem i okolo utrzymania wśród niego polskości zasłużył się nie na ostatnim miejscu. W ciągu tych lat 63 prześladowania nie zdarzyło się, by redaktora naszego przed rozprawą sądową kiedykolwiek aresztowano, a tem mniej, by go tygodniami całami trzymano w więzieniu śledczym. Dotychczas wiedzieli, że to, co bronił redaktor w gazecie i po za gazetą w swej działalności będzie bronił i przed sądem i od odpowiedzialności żadnej się nie usunie.

Fakt awięzienia redaktora naszego i trzymania go już nadto czwarty tydzień w więzieniu przed rozprawą sądową w ciągu sześćdziesiąciu kilku lat istnienia gazety zdarzył się tego roku poraz pierwszy.

Mimowoli zwraca się myśl do „Święte morza” i wszystkich mów, tam wypowiedzianych.”

Zydzi w defiladzie, a Pomorzanie w więzieniu.

Gdynia. Korespondent „Kurjera Poznańskiego” w notatce „Zydzi sanacji bliźni”, donosi:

„W defiladzie, która z racji „Święte morza” w Gdyni odebrał tam Prezydent R. P. niesiono publicznie sztandar biało-czerwony z orłem i napisami: „Gmina Wyznawstwa Żydowska w Gdyni”, a pod spodem coś w języku hebrajskim. Sztandar ten otaczało kilku żydów w melonkach. Przed Prezydentem zydzi pochylili sztandar, na co Prezydent zasalutował.

Organizatorów „Święte morza”, którzy, gdy OWP. oświadczył gotowość wzięcia udziału w pochodzie, odpowiedzieli, że minął termin ogłoszeń, zapytac można, czy demonstracja żydów gdyńskich była przewidziana, czy też została w ostatniej chwili zaimprowowana.

— Tak więc zydzi defilowali, a działacze OWP., kierownicy młodzieży narodowej, już czwarty tydzień w więzieniu.”

— Ponieważ zaś Albinę dostała się na mocy wyroku pod twoją władzę i nikt do niej bez twoje pozwolenia zbliżyć się nie może, powiedz, ile ci mam zapłacić za pozwolenie odwiedzenia jej.

— Zapłacić, — za pierwszy raz? — znowu przyglądał się nierozjememu. — Pomaj, że to pierwsze odwiedzenie! Pomyśl, że tutaj zwyczajna cena nie może być zastosowana. — Demetriusz namyślał się, iloby zażądać.

— Trzydziestu srebrnych denarów nie będzie pewno zawiela! — i patrzył niedowierzająco na nieznanego, bo potroił zwyczajną cenę.

— Słuchaj, Demetriuszu, jestem bogatym, bardzo bogatym, bom niedawno znalazł skarb wielki. Na trzydziestu srebrnych denarach wcale mi nie zależy. Dam ci więc sześćdziesiąt.

Demetriusz kapeluszą zdjął z głowy i do ziemi się prawie sklonił szczerobliwemu bogaczowi.

— Więc sprawa skończona! Dnie wieczorem oczekaj mnie! — powiedział Naber i odprowadzony przez greckiego nadzwyczaj gospodarza aż do vestibulum, oddał się, spieszac do miejsca, gdzie go Aleksander niecierpliwie oczekiwał.

— Ciesz się, wszystkie wybarate się składa! — mówił Naber i opowiedział, co dotąd zrobił.

— Ale cóż dalej, przyjacielu, odrzekł Aleksander! — Wieczorem, gdy się dobra śniem, udamy się do domu Demetriusza. Ty zostaniesz na ulicy. Ja

Tak wygląda największa polska gazeta w Małopolsce?

Jacy to „Polacy” tem piśmem kierują! — Zydzi w Krakowskim Ilustrowanym Kurjerze Codziennym.

Ostatni artykuł red. A. Nowaczyńskiego, poświęcony I. K. C., wymaga pewnych uzupełnień chociażby dlatego, że porusza sprawę narodowo i społecznie szczególnie doniosłą — sprawę wpływów żydowskich w prasie polskiej. My, obserwujący bliżej i bardziej bezpośrednio działalność I. K. C. i zagłębiając się w nim wpływów żydowskich, możemy więcej na ten temat powiedzieć, niżeli red. Nowaczyński, przebysający stale w Warszawie.

Jakże wygląda współpraca I. K. C. i jego wydawcy Marjana Dąbrowskiego z żydami? Jakże są jej widome rezultaty dla pana wydawcy, dla społeczeństwa polskiego i... żydów?

Wiadomo, jak duże znaczenie ma obsada placówek zagranicznych w dzienniku. Polskę i dziennik, który pretenduje do miana polskiego, tj. I. K. C., reprezentują tacy zydzi zagranicą: Paryż — Bzowiecki; Londyn — Charas; Berlin — Heller (wychrta); Wiedeń — długie lata Czaki; Rzym — Lawina (psendonim).

Redaktorami najważniejszych działów w I. K. C. są zydzi: politycznego dr. Ludwik Rubel (od niedawna wychrzony); ekonomicznego — dr. Ferdynand Zweig; dodatku lekarskiego — dr. Gross; technicznego — Anisfeld czy Kernfeld. Polacy tłumaczy, wycinają, przerysują, lamia numer, odbierają informacje i telefony — krótko, spełniają tylko roboty czarne, techniczne drugo i trzeciorzędne, są zepchnięci na plan najdalszy, odbierają polajanki, są mauekinami. Ach, prawda, zdaje się, że tylko reporterzy są w I. K. C. „samodzieln!”.

Organizacja pańska żydowskiego w I. K. C., tak świetnie za wiedzą i wolą pana Marjana Dąbrowskiego zmontowana, niekoniecznie jest jeszcze i na tem, I. K. C. ma przecież oddziały w Polsce, którymi się szczyci. Kierownikami oddziałów są: w Warszawie — Wrzos (psendonim) i Mart (psendonim). Ba! w Warszawie nawet dystrybutor dziennika jest czy był zydkiem Warszaw, który do pomocy wziął sobie jeszcze jednego zydka. Bo w okresie bezrobocia piśmo, reprezentujące ideologię „legjonowo-sanacyjną”, nie uważa nawet za stosowne, chociażby do tej podrzędnej roboty wziąć sobie polaka, chociażby... jakiegoś sanatora. W Poznaniu kierownikiem oddziału jest wychrta dr. W. Sperber, w Łodzi — Welis, Przemysłu, Białymostku, Grodnie Tarnowie i licho wie, wjakiej jeszcze Płpidówce, „redaktory”, korespondenty „ideologi” to wszystko zydzi.

A teraz konkluzje:

I. K. C. jest tylko pozornie i minimalnie wydawnictwem polskim. Faktycznie najważniejsze placówki mają w niem zydzi. Oni wlewają w to piśmo ducha żydowskiego, oni nastawiają odpowiednie do interesów żydostwa międzynarodowego lub krajowego reflektory swoje i tylko w interesie własnym oceniasją wszystko. Interes Judei to ich punkt centralny. Oni to dyktują czytelnikowi tych wydawnictw, że powinien być „liberalny” wobec żydów, powinien zachwycać się wszystkim tem, co jest wykultem i emanacją „kultury żydowskiej”. Glorjifikacja denuncjacji, pornografji, pacyfizmu, niszczenia autorytetów aryjskich, to ich stały system. Im prędzej bowiem zdegenerują i zdeprawują społeczeństwo aryjskie, tem prędzej i w całej rozciągłości zapasują nad światem.

Strzelecka maskarada.

Wojsko w mundurach „strzeleckich”...

Do „Słowa Pomorskiego” donoszą z Brodnicy: „Skończyło się Święte Morza, dużo pięknych wrażeń odniosłem z tej tak podniosłej uroczystości, lecz nie o tem chcę tu pisać, gdyż chyba każdy, który sam był w Gdyni lub słuchał przez radio audycyji z uroczystości, czuje tak samo, jak ja.

Na jeden tylko szczegół chcę w tem miejscu zwrócić uwagę, o którym nie każdy wie. W czasie defilady przygrywało kilka orkiestr, między innymi także orkiestra strzelecka z Brodnicy. Gdy jej słuchałem, aż zszedłem mimie brata, że „Strzelec” w Brodnicy posiada tak wspaniałą orkiestrę. Myślałem sobie, czyżby to harcerska lub „Sokół” albo Młodzież nie mogli też taką orkiestrę się poszczepić. Planowałem już nawet (sam jestem przyjacielem harcersza) zorganizować orkiestrę wśród harcerzy.

I tak bijac się z myślami, podziwiam jednak tę orkiestrę i przypatruję się bliżej; aż tu nraz patrzę i oczom ani się wierzyć nie chce. Poznałem same zastrome twarze. Przecież to orkiestra wojskowa 67 p. p. w Brodnicy, która występuje w mundurach strzeleckich. Tak samo naturalnie jak ja, każdy inny, biorący udział w uroczystości, był pewien, że to orkiestra Strzelca brodnickiego. Nasuwa mi się tu jednakże pytanie: Jakiem to prawem wojskowi wdziewają na siebie szaty strzeleckie i występują w barwach strzeleckich?”

wniędę do Albinę, okryję ją swoim płaszczem i wsadzę jej czapkę frygijską na głowę. Ze równego prawie jesteśmy wzrostu, nikt jej w męskim ubraniu zatrzymywac nie będzie.

— A cóż z tobą będzie? — zapytał.

— Ja pozostanę w miejscu Albinę, wyznam przed sądem, że jestem chrześcijaninem i zyskam koronę chwaly.

Graczya zdumiał na taką wspaniałomyślność.

— Na to zgodzić się nie mogę! rzekł.

— Czyż nie moja w tem korzyść, mówił pretorjanin z zapalem. — „Oczule niewianność, wyznam Chrystusa, otrzymam zapłatę wiekuią! Gdy mi wczoraj wobec cudów Wita św. zesłała laska z oczu, udałem się do pewnego chrześcijanina, który zaprowadził mnie do domu wielkiego, skąd było wejście do podziemnej jaskini. Liczne światła oświecały podziemie to schronienie, gdzie wielu zobaczyłem chrześcijan, a na ich czele kapłana, który maie pouczył i ochrzczył. — Daremnie usiłowanie cesarzy okrutnych! Gdy sądzi, że już zniszczyli księciół na powierzchni ziemi, chrześcijaństwo pod ziemią krzewi się.

— Naborsze, ślicznoty przyjacielu! odezwał się Aleksander, drzącym od wzruszenia głosem, ściskając rękę żołnierza, pozwól, bym ciebie mógł ratować.

Rozwątwszy potem dekladacie, w jaki sposób mogłoby uratować Albinę, nie narażając Nabora, rozeszli się w przeciwnie strony. (C. d. a.)

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 8 sierpnia 1932 r.
Kalendarzyk, 8 sierpnia, Poniedziałek, Cyrjaks.
9 sierpnia, Wtorek, Romana.
Wschód słońca g. 4 — 09 m. Zachód słońca g. 19 — 13 m.
Wschód księżycy g. 13 — 58 m. Zachód księżycy g. 21 — 23 m.

Jaka pogoda zapowiada się w sierpniu?

Astrometeorolog A. Prengel z Bydgoszczy podaje następującą prognozę pogody na sierpień:
Ciepły miesiąc z szeregiem pogodnych i bardzo ciepłych lub upalnych dni w połowie pierwszej, z początku drugiej i przez kilka dni trzeciej dekady sierpnia. — Większa skłonność do zachmurzenia i opadów w pierwszym i trzecim tygodniu oraz w ostatnie dni miesiąca. Pogoda krytyczna istnieje około 10 i 26 sierpnia. Wiele krajów świata nawiedzi fala peszuchy.

Z miasta i powiatu.

Osobiste.

Nowe miasto. Dyr. Gimnazjum p. Lubicz-Majewski wrócił z wypoczynku letniego i objął urzędowanie.

Godne poparcia.

Nowe miasto. Zwracamy uwagę Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy na dzisiejsze ogłoszenie p. Teresy Perszkówny, obywatelki z zawodu nauczycielki, 19 Stycznia nr. 14 składu obywat. Przedsiębiorstwo p. Perszkówny tem więcej zasługuje na poparcie, ponieważ wynika ono z pobudek patriotycznych — aby nie wpaść żyda — o co z tamtej strony były usilne zabiegi. Nowemu temu przedsiębiorstwu wrzeto życzyć należy jak najlepszego powodzenia. Szczęść Boże!

Butny Niemiec.

Nowe miasto. Do jakiej buty dochodzą u nas w Polsce już niektórzy niemieckowcy, nich nam postużył niemiecki fakt. O 62 Niemiec Jan Wittis w Nowem mieście wyrażał się nawet publicznie. Że, o ile Polscy się nie pogodzili z Niemcami, to zginie, a Hitler, jeżeli dojdzie do władzy, to i tak Polskę odbierze Pomerze, Poznańskie i Śląsk. Prócz tego zarzucał min. Spraw Zagr. Zaleskiemu, że prowadzi z Niemcami już od 10 lat układy handlowe, a nie może ich doprowadzić do skutku, gdyż min. Zaleski sobie jedynie z Niemcami popija. Nie podobają się też butnemu niemieckowcy nasi urzędnicy, o których się najmniej wyraża. Jednym słowem — w Polsce mu się nie ulega. Jeżeli tak jest, to wolna dla niego przeciwie droga do „Vaterlandu”. Tam napewno Hitlerowcy tylko na niego czekają. Tam zobaczy też ich gospodarke. Ale oczywiście, najpierw będzie musiał uprawdliwić się przed sądem z tego, co powiedział.

Kradzież roweru z korytarza.

Nowe miasto. Dnia 1 bm. około godz. 11 wiecz. skradziono p. Stan Lubie z korytarza p. Pawłowskiego rower męski, wartości 100 zł. Rower nosił nr. fabr. 7355. Złodziej ułotnił się niepozany. Dochodzenia w toku.

Żądaniu społeczeństwa stanie się zadość.

Lubawa. Od dłuższego czasu obiegają tu wieści o przesileniu p. Łukasika, która, jak się obecnie dowiadujemy, jest prawdziwa. P. Ł. istotnie został z nowym rokiem szkolnym przeniesiony do Chełma w Lubelszczyźnie. Krok ten Karolomir Sokołowski społeczeństwo powitało z ulgą i niekłamną radością. Jaką rolę odgrywał p. Ł. w czasie ostatnich wyborów do sejmiku, nie trzeba przypominać. Miał wychowywać młode pokolenie, urządzał wyjazdy po wsiach, agitując wspólnie z p. A. Hejka za jedną myśl: „Głosujcie na jedynkę, bądźciecie mieli chleb i szynkę”. Niejednego temi obietnicami otumanili, że oddał swój głos za jedynką, a teraz przeklina tych dwóch agitatorów, z których jeden stoi nad ruiną, doprowadzając do tego podobno i innych, a drugi przenosi się do Lubelszczyzny. Do jakiego stopnia p. Ł. naraził się tam społeczeństwu, dowodem tego owa skandaliczna sprawa przeniesienia „Strzelców” do pracy. Ciele społeczeństwo wówczas potępiło ten niegodziwy postępek p. Ł. i bez względu na przekonania domagało się jednomyślnie przesiedlenia go z Lubawy. Zresztą nie tylko społeczeństwo, ale i prestiż uczeni domagali się usunięcia tego agitatora i propagatora „Strzelca”. Przez przesiedlenie p. Ł. stanie się więc zadość żądaniu społeczeństwa. Ucieszeni tem mieszkańcy zamierzają z radością p. Łukasika odprowadzić z orkiestrą, aby tylko się nie odmyślił, a naprawdę odjechał.

Incydent na tle zajęcia.

Lubawa. W ub. tygodniu, zaszła tu na tle zajęcia ciekawy incydent. Gdy bowiem kom. sąd. p. Szkalicki przybył wraz z zwierzchnikami Herkowskimi na podwórze Licznerskiego, aby dokonać zajęcia zboża, Ł., zajęty właśnie przy młóce, nie wpuszczał na podwórze H. Komornik, nie chcąc się wdawać w sporne dysputy, wrócił do Lubawy po policję. W międzyczasie u Ł. zebrało się na podwórzu około 20 osób razem z dziećmi i kobietami, przyczem Ł. wraz z robotnikami, zajętymi u niego, pobli Herkowskich. Policja zajęła zlikwidowała. Do egzekucji nie doszło, gdyż przybyli rzecznicy orzekli, że zboże potrzebne jest do żywienia. Spór między Ł. a H. wynikł na tle osobistych oraz. Ł. nie był dłużnikiem H., tylko żyrantem Czaplińskiego, któremu H. pożyczyl pieniądze.

Za usłowane oszustwo.

Lubawa. Przed int. Sądem Grodzkim toczy się rozprawa przeciwko Fr. Łożyńskiemu, zegarmistrzowi z ul. Warszawskiej. Oto usłował on oszukać firmę Lejzer w Toruniu przez pobranie towarów białych na 236 zł. Sąd skazał go na 14 dni więzienia z zawieszaniem wykonania kary na 2 lata.

O nielegalny hazard.

Lubawa. Niejak Szydowski, agent, będąc za interesami w naszym mieście, zatrzymał się w hotelu „Kopernika”. Tu właśnie w zamkniętym kątku grono obywateli grało w hazard o większe stawki, do którego i on się przyłączył. Niestety, nie dopisało mu szczęście, bo przegrał tego wieczora 1200 zł. Rozżalony poważną stratą, złożył zameldowanie do prokuratury o nielegalne uprawianie hazardu. Lecz z oskarżyciela stał się oskarżonym za udział w hazardzie. Onegdaj odbył się przed Sądem Grodzkim rozprawa przeciw wiasc. hotelu, jak i graczom. Do winy się nie przyznali. Szydowski, którego nie można było odnaleźć, na rozprawę się nie stawił. Wobec braku dowodów Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Kradzież kur.

Bratjan. W nocy na 6-go bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli z niezamkniętego chlewa p. Józefa Zytary, tut. urzędnika kolej., 5 kur, wart. 10 zł. Dochodzenia w toku.

Podziękowanie.

Tylce. Kat. S. M. P. Tylce składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy raczyli przyjść z pomocą w naturalnych Kat. S. M. P. w dniu 24-go lipca, w którym odbyły się zawody obwodowe. Specjalne podziękowanie należy się Wieleb. ks. prob. Mastowskiemu i p. Szulcowej z Tylce, gdyż dostarczyli mięsa na obiad. Dalej dziękujemy tym paniom z Chóru śpiewackiego, które usługiwały podczas obiadu, jak i tym, które przyniosły kwiaty gościom, przychodzącym na boisko, posztem pp. sołtysowi Oczkowskiemu i Ankwiczowskiemu. Wład. za pomoc przy kacie.

Pokątny handel bronią karalny.

Rakowice. Urbański z Rakowic kupił swego czasu od niej, Mówki z W. Bałówek broń. Jeden, jak i drugi nie mieli pozwolenia na noszenie broni. Sąd Grodzki skazał każdego po 10 zł grzywny.

Sledztwo o podpalenie.

Samplawa. Przeciwko Ludwikowi i Janowi Berjerom, którzy pod zarzutem wzięcia udziału w porzeczności w swych rodziców przybywają od przeszło 2 miesięcy w areście śledczym, toczyło się ub. piątek przedwstępne dochodzenie śledcze. Sąd przesłuchał około 19 świadków, przeważnie sąsiadów. Dalsze śledztwo jest w toku.

Ekshumacja zwłok tragicznie zmarłego s. p. Jarzemskiego. — Sekcja sądowo-lekarska.

Radomno. Swego czasu donosiłszy o tragicznym strzale, jaki padł na weselu u p. Jarzemskich 29 marca rb., a który poślubił z sobą życie brata młodej panny, 21-letni, Szczepan Jarzemski. Strzał padł w chwili, gdy młoda para była w kościele, a śp. Zmarły miał oddać strzał na wiat. W tym celu jego kuzyn, 17-letni Fr. Wiśniewski z Torunia, przy podawaniu zmarłemu rewolwera tak nim manipulował, iż kula ugodziła J. w prawy bok poniżej żeber. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala pow. w Nowem mieście, gdzie po 38 godzinach strasnej męczarni zmarł. Rodzina zmarłego po wydaniu zwłok pochowała je na cmentarzu w Radomnie. Wiśniewski, który strzał spowodował, karany był tylko grzywną za nielegalne noszenie broni. Sprawa ta ma być jednak wznowiona nie tylko w sprawie ukarania winnego za nielegalne noszenie broni, ale i za spowodowanie śmierci z niedbalstwa. W tym celu zarządzone 29. 7. rb. ekshumację zwłok na cmentarzu i dokonano sekcji sądowo-lekarskiej od kilku miesięcy spoczywających w grobie zwłok zmarłego, której dokonał lekarz powiat. dr. Zaralski z Nowego miasta, dr. Brasse i sędzia śled. p. Waszkowski z Lubawy. W jakiej mierze zawiinił tu 17-letni kuzyn zmarłego i jaka go za to czeka kara, wykaże rozprawa sądowa.

Na co to wszystko?

Rożental. Dwa tygodnie temu odbyło się tu zebranie obwodowe O. W. P. Kierownictwo placówki miało na wszystkie pozwolenie miejsc. władz, to też niemiale zdziwienie wywołała tu interwencja policji po zebraniu, a co najważniejsza, przyjazd p. Starosty, który, widocznie zaniepokojony setką Młodych, chciał osobiście zbadać fakty. Pytamy: Dla kogo przedstawiają Młodzi takie niebezpieczeństwo, że się tak nimi opiekują władze? Mimo tych przeszkód, a może właśnie dla tego ruch młodych się rozwija i nadal rośnie w potęgę, której nic już nie powstrzyma.

Czcij i narodowe święta.

Pomierki. Ogólne oburzenie wśród mieszkańców wywołało zajście u p. Majki. W dniu 3 maja rb. niejak Dreszler, zatrudniony w charakterze służącego u Majki wraz z innym jeszcze robotnikiem Mroczkim zajęli byli zwożeniem podściółki z lasu. Wiśniewski i robotnicy zostali za sprowadzenie święta narodowego pociągnięci do odpowiedzialności i onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim. Mijka nie poczuwał się do winy, twierdząc, iż robotnikom nie kazał w tym dniu pracować i został uwolniony, zaś Dreszler i Mroczek zasiedli na 15 zł grzywny wzgl. 3 dni więzienia. Należy więc święta narodowe szanować. Zwłaszcza bieżącego roku i w naszym mieście pracowało w dniu 3 maja. Władze takich profanatorów winny pociągnąć bezwzględnie do odpowiedzialności.

Strzelec-złodziej razem z Niemcem-złodziejem umknęli przez zieloną granicę do Niemiec.

Krotoszyński. W 90-ym nr. naszej gazety donosiłszy, iż Policja krotoszyńska wykryła sprawców kradzieży rowerów i innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, którymi są 21 letni B. Wiśniewski, 19-letni Konrad W. i 45 letni Gustaw Brischke, wszyscy z Krotoszyń oraz 21-letni Kurt Brischke z Górki. Podczas rewizji domowej Policja też znalazła u nich rowery itd. Zaznaczyliśmy przytem, iż Brischke jest Niemcem-optantem i przebywa do dzisiaj na pograniczu z Krotoszyń, jak również, że sprawę przekazano do Sądu. Policja wszystkich tych plaszków zamknęła do paki. Przywódcą tejże szajki był „Strzelec” Bernard Wiśniewski. Jest to jedyny członek „Strzelca” w Krotoszyń, którego nauczyciel L. M. zdołał zwerbować i tak wychować, że gdy Policja całą paczkę złodziejską wypuściła po 24 godzinach pobytu w areście na wolność, złodziej-strzelec razem z Niemcem-złodziejem K. Brischkem czmychnęli przez zieloną granicę do Niemiec. Ludność tętejsza dziwi się bardzo, jak mogli oni się przedostać przez granicę, która jest bardzo strzeżoną przez naszych urzędników. W Niemczech takim „brudom” widocznie też nie bardzo radzi, bo zostali oni odstawieni do granicy polskiej.

Skradli nawet górą część maszyny do szycia.

Ostrowite. W nocy na 6-go bm. włamali się nieznan sprawcy, po wyjęciu szyby w oknie, do mleczarni i kancelarii p. Ryszarda Nasza, skąd skradli górą część maszyny do szycia i-y „Singer” oraz reżnik i obrus ceratowy, łącznej wart. 500 zł. W podejrzaniu o dokonanie tej kradzieży są bracia K. z Baku, powiat Grudziądz. Dalsze dochodzenia prowadzi Policja.

Z Pomorza.

Przejazd p. Prezydenta.

Działdowo. We czwartek rano, wracający ze święta morza w Gdyni P. Prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżał przez Działdowo. Pociąg na pięćnie udekorowanym dworcem zatrzymał się krótki czas, lecz P. Prezydent nie pokazał się. Z wagonu wyszedł jeden wojskowy i jeden cywil, którzy rozmawiali z obecnym na dworcu p. Starostą. W łowie na dworcu jako ostatnim przystanku na Pomorzu oczekiwał przybycia pociągu P. Prezydenta zast. Starosta p. Heynar.

Awantury Rhodego.

Działdowo. Da. 4. bm. tłum ludzi zebrał się przed domem p. Graduszewskiej, z którego wnętrza dochodziły na rynek ochrypliwie krzyki i nieprzyzwoite wyzwiska. Okazało się, że w domu robi „porządek” „sławny” prowokator sanacyjny Rhode, który wszczął kłótnię z właścicielką domu i jej córką, obrzucając je plugawymi wyzwiskami, których tu powtórzyć nie można. Podczas tej awantury publiczność miała możność przekonać się, z jakim tupetem sanator ten występował wobec słabych niewiast, oświadczaając, że on jest tym, który ma prawo robienia porządku, on ma plecy, to za nim stoi p. Starosta i Policja, on się postara o to, że redakcja „Dzwęcy” będzie zamknięta. Oto wynurzenia R. które nikogo dziwić nie mogą, że on, będąc jakoby protegowany przez najwyższego przedstawiciela powiatu uważa, że jest dostatecznie informowany i dlatego sądzi, że może sobie pozwolić na bezkarne wybryki. Zobaczymy jednak, co o tem zawyroknie sąd polski, któremu sprawa ta zostanie przedłożona do rozpatrzenia.

Z Jarmarku.

Lidzbark. Dnia 5. bm. płacono: za stare krowy mleczne od 90—110 zł., młode krowy mleczne od 140—160 zł., konia rebocego od 90—130 zł., konia do wyjazdu od 150—200 zł. Bydła rogatego i pociągowego spędzono w większej ilości, przeważnie starego — mimo to jarmark był dosyć ożywiony, lecz pokup z powodu niskich cen nie bardzo dodatni.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Pelplinie według opisu „Pięgrzyma”.

W dniu 3 bm. odwiedził Pelplin Pau Prezydent Rzeczypospolitej, biorąc udział w przyjęciu, które wydał na Jego cześć J. E. K. Biskup Dr. Okoniewski. Od wczesnego rana na ulicach miasta zauważyć można było niezwykle ożywienie. Zjechało do Pelplina kilkadziesiąt tajnych agentów policyjnych i około trzydziestu posterunkowych z karabinami. Zwracano baczną uwagę na każdą osobę. Do parku biskupiego nawet zainteresowanych wpuszczano tylko za osobnymi kartkami. Scągnięto także z okolicy „Strzelców”. Z Lignów już o godz. 7 rano przyszło 5 „strzelców”, przysłanych przez byłą ministrową, p. Stamirowską. Wystawiono bramy triumfalne, Pieszanek z Magistrata chodził po mieście, wzywając do wywieślenia sztandarów. Sztandary zostały jednak wywiezione bez względu na to werwanie.

Przyjazd spodziewano się około godz. 8,30 wieczorem. Tymczasem przyjazd p. Prezydenta nastąpił o godzinie wcześniejszej ze strony Starogardu. Przy pierwszej bramie około domu p. Budowiczego Lisewskiego, w ulicy Starogardzkiej, zatrzymał się samochód p. Prezydenta, lecz nie było tam nikogo prócz dwóch obywateli, którzy tam się znaleźli przypadkowo, gdyż zbierając się na rynek organizacje społeczne nie zdążyły jeszcze nadejść. P. Prezydent przeczytał sobie napis na bramie triumfalnej, a następnie przejechał przez miasto do stacji kolejowej, gdzie poprzednio zjechał był osobny pociąg z kilkoma wsgonami, oczekujący p. Prezydenta. Na dworcu orkiestra kolejowa z Tczewa przywitała go hymnem narodowym, a Kolejowe Przysoobieństwo wojskowe tworzyło szpaler na peronie do pociągu nadzwyczajnego.

Było to o godz. 8 wieczorem, deszcz, który padał od godz. 6, nie ustawał, gdy tymczasem organizacje i wielu innych mieszkańców Pelplina oczekiwało przyjazdu P. Prezydenta do pałacu J. E. Ks. Biskupa przed Zakładem św. Józefa. Pan Prezydent pozostał jednak w swoim pociągu i o godz. 9 udał się samochodem z dworca kolejowego do pałacu wśród szpaleru zebrałych ze sztandarami towarzyszym pelplińskich, które zdążyły wnieść okrzyk „Niech żyje” i tyle tylko, co go widziano, jadącego w samochodzie zamkniętym.

O godz. 11,30 p. Prezydent z pałacu biskupiego udał się na dworzec kolejowy, w swoim pociągu pozostał na dworcu, a o godz. 12,30 odjechał do Warszawy.

Pożar.

x Zalesie. W ub. tygodniu w godz. rannych wybuchł pożar w rolniku Derdowskiego. Spaliły się dom mieszcz., chlew, stodoła, część mebli i bielizny. Straty pokryje ubezpieczenie. D. abezp. był na 3000 zł. Przyczyna pożaru jeszcze nie ustalona.

Przestoga dla rolników.

y Koszelewy. Niedawno u meliorolnego W. Jadanowskiego w Koszelewach padły 3 sztuki rogatego wskutek ukąszenia przez jadowite muchy i komary, które w tym roku namnożyły się po lasach i pobliskich łąkach w tak wielkiej ilości, że stały się istną plagą dla hodowców bydła.

Gdy się cygankom wierzy...

Brodnica. Ofiarą łatwowierności padła onegdaj niejaka Kaczorowska. Przybyła do niej cyganka i wzmówiła w nią chorobę i proponowała jej wyleczenie. Łatwowierna kobieta poddała się leczeniu cyganki, do czego potrzebne było 19 przedmiotów, jak złoty zegarek, pierścionki, biżuteria i bielizna. Cyganka nakazała K. spokój przez przepisywany czas, a sama, zabrawszy wydane jej przedmioty, wyszła i już więcej się nie pokazała. Zawiadomiła policja aresztowała 4 cyganki.

Rabinek w biurze kolejowym.

Radzyn, pow. grudziądzki. Do zamkniętego biura intnej stacji kolejowej włamali się złodzieje i skradli 11 zł gotówki. W chwili, gdy osobnicy zamierzali opuścić biuro stacyjne, nadziedz jeden z pracowników kolejowych, na widok którego sprawcy rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu przystrzymani zostali Jerzy Zaleski, lat 20 oraz Eugeniusz Tramel, lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania.

Kościotrup z czasów wojen napoleońskich.

Swiecie. Onegdaj podczas wydobywania żwiru w pobliżu szosy Osie-Lipinki, znaleziono kościotrupa, pochowanego bez trumny. Oduszone przy nim zagaiły wojskowe i inne części odzieży, nie zniszczone przez czas, wskazują na to, iż chodzi tu o żołnierza i to prawdopodobnie z armii napoleońskiej. Szosa Osie — Lipinki znana jest również jako „szosa napoleońska”. Droga ta w r. 1812 podczas odwrotu wojsk napoleońskich z Rosji wrały niedobitki armii francuskiej z Moskwy. Kościotrup znaleziony więc najprawdopodobniej pochodzi z tych czasów.

Ogromne szkody w Gdyni poczyniła straszna ulewa i burza.

Gdynia. Onegdaj wskutek szalejącej nad Gdynią i okolicą nlewy zerwane zostały mosty kolejowy i kołowy na szosie obok kanału portowego, prowadzącej do Oksywi. Urząd morski przystąpił natychmiast do naprawy obu mostów.

Burza poczyniła szereg szkód w porcie yacht-klubu na wybrzeżu Wilsona. Zastraszonemu kapitanowi portu, że został wyrzucony yacht „Mepor”, na którego pokładzie znajdowało się 2 ludzi. Natychmiast wysłano holownik „Ursus”, który jednak nie mógł się zbliżyć do wyrzuczonego na płytkie miejsce yachta. Dodatkowo wysłano motorówkę „Pilot II” dopłynęła do yachtu „Mepor” i odprowadziła go z powrotem do portu yacht-klubu. Nad ranem podobnie zaalarmowano kapitanat portu, iż zerwany został yacht „Lida”. Yacht ten, wyrzucony na wybrzeżu wilsonowskie, został silnie uszkodzony.

Z dalszych stron Polski

„Strzelcy” napadli na księdza, na posterunkowego policji i sołtysa.

Kościan. W czasie odbywającej się w Konojadach zabawy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, której patronował w zastępstwie nieobecny proboszcz, ks. dr. Kubika, ks. prob. Szarmilski z Wielkich Łąk, około godziny 23 wtargnęli na salę członkowie miejscowego „Strzelca” w towarzystwie członków „Strzelca” w Kościanie i rzucili się na uczestników zabawy. Awanturanci poturbowali poważnie ks. prob. Szarmilskiego i porauli miejscowego sołtysa oraz dozornego zabawę posterunkowego policji państwowej. Oburzenie na bandytów strzeleckich jest ogromne.

Burza z piorunami nad kleckiem.

Kielce. W czasie burzy, jaka przeszła nad Kielcami i okolicą, w wielu miejscowościach od uderzenia piorunów powstały pożary. W miejscowości Wzdół Rządowy piorun uderzył w dom Farmacji Łopuzna i poraził czworo dzieci, z których troje zmarło. Na szosie Łopuzna—Kielce przydrożne stare drzewa zostały połamane na przestrzeni pół km. Drzewa te przerwały linję telefoniczną.

Piorun zabił szczęście żołnierzy.

Powursk. W Powursku, w powiecie kowelskim, w czasie ćwiczeń, gdy wojsko znajdowało się w polu, powstała nagle wielka burza z grzmotami i ulewą. Jeden z piorunów uderzył w grupę żołnierzy, zabijając czterech oraz raniąc dalszych ośmiu. W bardzo ciężkim stanie przewieziono rannych do szpitala w Chełmie, z których dwaj w drodze do szpitala zmarli.

Zmierzch Ligi Narodów?

Japonia, Włochy i Niemcy grożą wystąpieniem.
Paryż, 6. 8. Korespondent „L'Echo de Paris” donosi, iż krąży tam pogłoski, że Japonia, Włochy i Niemcy wystąpią już wkrótce z Ligi Narodów.

Konferencja Herriot'a z amb. Chłapowskim.

Paryż, 7. 8. Premier Herriot przyjął wczoraj ambasadora Rzplitej w Paryżu p. Chłapowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Zamach dynamitowy na Brunświk.

Cała dzielnica robotnicza zagrożona. — Teror Hitlera rośnie.

Berlin, 6. 8. Fala teroru hitlerowskiego w Niemczech rośnie z dnia na dzień.

Wczoraj dokonano zamachów w Darmundzie, Essen i Harnburgu.

We Wrocławiu w nocy z piątku na sobotę rzucono bombę do mieszkania przywódcy socjalistów dr. Ecksteina. Mieszkanie zdemolowane, dr. Eckstein ranny. W Kilonii rzucono bombę na skład towarowy Karstadta.

Zamach na Brunświk.

Podwójnego zamachu na całą dzielnicę robotniczą dokonano w Brunświku. Dziś nad ranem potężna eksplozja wstrząsnęła miastem, powodując niszczenie 21 domów. Wszystkie szyby w dzielnicy robotniczej wypadły z okien. W wielu domach wybuch wywrócił faktury okien i drzwi. Niemal we wszystkich mieszkaniach podlatywał tynek ze ścieś. Jak wykazało śledztwo, zamach dokonany był w ten sposób, że w jednym z kanałów załazono ładunek dynamitowy, wagi co najmniej kilku funtów. Liczba ofiar dotychczas niestwierdzona.

Lista ofiar.

Urzędowa statystyka ofiar podaje, że w ciągu 6 tygodni od 1 czerwca do 20 lipca, na terenie Niemiec, wyjąwszy Berlin, dokonano 322 zamachów politycznych, w których wyniku 72 osoby poniosły śmierć, a 497 osób ciężkie rany.

Jak twierdzą raporty policji w 21 wypadkach sprawcami byli członkowie Reichsbanneru, w 75 — hitlerowcy, 203 wypadkach awantury spowodowali komunisty.

Zamordowanie kupca żydowskiego w pociągu, idącym z Berlina do Zbąszynia.

Berlin, 5. 8. Na linii kolejowej Berlin—Zbąszyn znaleziono ciało rane bole 1014 zwłoki 46-letniego kupca żydowskiego z Nowego Jorku Samuela Tallmanna, który jechał z Ameryki do Bislegostku. Dotychczas nie ustalono, czy Tallman wypadł przez nieostrożność z wagonu, czy też jest on ofiarą napadu rabunkowego. Dokonane przez policję poszukiwania jego bagażu w pociągu pospiesznym, którym Tallmann jechał, okazały się bezowocne. Przy zmarłym znaleziono tylko paszport i 50 dolarów.

Prasa niemiecka przypomniała, że w ciągu ubiegłego półrocza wydarzył się już piąty tego rodzaju wypadek tajemniczej śmierci pasażerów pociągu pospiesznego na odcinku, wiodącym z Berlina do granicy polskiej.

Dośledzenia prowadzi prokuratura we Frankfurcie nad Odrą.

Adres organizacji kobiecych do Paderewskiego.

Czternastu stowarzyszeń kobiecych z Narod. Organizacją Kobiet i Radą Narodową Polek na czele wstąpiło do Ignacego Paderewskiego w dniu jego imienin następującą dezesę:

„W dniu Twego święta wracając się ku Tobie myśli i serca licznych zastępów Polek, zrzeszonych w niżej podpisanych narodowych organizacjach. Ześ był przez całe swe życie orodownikiem Niepodległości naszej, żeś jeździł w dobie niewoli dla pokrzepienia serce i ducha wystawił w prastarej stolicy widomy znak naszej ognie potęgi państwowej i zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem, żeś w przełomowej chwili dziejów był żarliwym obrońcą polskiej sprawy i Ojczyznę naszą godnie reprezentował, żeś na drugiej półkuli bronił i bronisz ideał Polskiej i jej mocarstwowej stanowiska, żeś dawał i dajesz przykład wielkiej i dyktowanej gorąca patriotyzmem ofiarności, żeś wreszcie czarem swego Geniuszu do dusz i serc Narodu przemówił, cześć Ci, Panie, Ojczyzna nasza odrodzona, potężna, szczęśliwa niech Ci będzie nagrodą.

Składamy Ci, Panie Prezydencie, gorące życzenia, wyrazy hołdu i wdzięczności”.
Następują podpisy zarządów 14 organizacji.

A. B. C. dezesi z Warszawy:

W 5-tą rocznicę zaginięcia gen. Zagórskiego.

Dziś upłynęła 5 ta rocznica zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego.

Dn. 13 bm. jako w ekwale zaginięcia o godz. 10 rano odbędzie się u Kermelitów msza św. za spokój duszy generała Zagórskiego.

Strajk we Lwowie.

Posterunki w zakładach objęli żołnierze, pracujący pod kierownictwem inżynierów.

Lwów, 5. 8. Z powodu obciążenia pobożów o 10 proc. wybuchł tu strajk wszystkich pracowników gminnych. Objął on tramwaje, wodociągi, elektrownię, gazownię i betoniarnię. Strajkują także wszyscy pracownicy fizyczni magistratu.

Posterunki w wodociągach, gazowni i w elektrowni objęli żołnierze, którzy pracują w tych zakładach pod kierownictwem inżynierów.

Nagonka Niemców i Finów na Kusocińskiego.

Berlin, 6. 8. Na łamach dziennika berlińskiego „12-Uhrblatt” rozpoczęła kampanję, mającą na celu zachwianie wiary w amatorsztwo Kusocińskiego. Zdaniem tego dziennika, Finowie mają rzekomo posiadać materiał, dyskwalifikujący Kusocińskiego jako nie amatora, lecz zawodowca. Delegat Niemiec ma wystąpić na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej z wnioskiem o zdyskwalifikowanie Kusocińskiego.

„Tricki” niemieckie uważać należy za akt zemsty. Natchnienie do tych napaści zacerpnęli Niemcy z insynuacji Petkiewicza, który po zdyskwalifikowaniu go rozszerzał pogłoski o zawodowstwie Kusocińskiego. Tymczasem dowody na to, że Kusociński jest rzekomo zawodowcem, nie istnieją i istnieć nie mogą. Jest on nadzorcą ogrodników w Parku Łazienkowskim w Warszawie i sadnych innych docho- dów nie posiada.

Wzruszające sceny podczas „Święta morza”.

Gdynia. Wśród przybyłych do Gdyni na „Święto morza” rzesz ludności (zwłaszcza wiejskiej i robotników fabrycznych), można było zauważyć charakterystyczne zjawisko. Wielu z uczestników zaopatrywało się w pnie batelki i napiętno je nad brzegiem morza wodorostami, piaskiem i wodą morską. Zapytani, na co to robią, odpowiadali, że zabierają wodę morską, aby pokazać polskie morze tym, którzy nie mogą przybyć do Gdyni. Wzruszający ten objaw w stosunku do naszego morza i niezwykły widok licznych rzesz, zgłębiających nad wybrzeżem morskim i czerpiących wodę, wywołał na widzach ogromne wrażenie. Jak bardzo wrzliwym jest lud polski na wszystko, co dotyczy naszych spraw morskich, za dowód może posłużyć entuzjazm mas obecnych w Gdyni na widok każdego oficera i marynarza z polskich okrętów wojennych. Gdyby było możliwym tłum nosiłby ich na rękach przez cały dzień.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 9 bm. 12.45, 13.35, 15.10, 15.40 Pięty gr. 15.35 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 16.35 Kom. Centr. Bina Hydr. dla żeglugi i rybaków, 16.40 „Pani pisze listy”. 17.00 Koncert symf. ork. Filharm. 18.00 „O morskich elbrzymach. 18.20 Transm. z Ciecbotinka mur. tan. 19.35 Prasowy Dzień. Radj. 19.45 „Biegnące wiadomości iolucze” 20.00 Koncert. 20.45 Fej. lit. „Niedyskrecja o niektórych pisarskich”. 21.00 D. c. koncertu. 22.00 Maz. tan. 21.40 Wiadomości sport. 22.50 Muz. tan.

Srodek, 10 bm. 12.45, 13.35, 15.10 Pięty gr. 15.40 Obrzek dla młodzieży p. t. „Wesoły biedak i smutny bogacz”. 15.52 Listy od dzieci. 16.05 Pięty gr. 16.35 Kom. Centr. Bina Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Skrzynka poczt. rcln. 20.00 Koncert chóru mieszanego. 20.35 Kwadrans lit. Władysław Orkan „W świat za robotą”. 20.50 Koncert solistów. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Odczyt w jęz. francuskim p. t. „Folklor muzyczny polski”. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Narod. Org. Kobiet.

Nowemiasto. W czwartek, dn. 11 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie na malej sali Hotelu Polskiego, na które uprzejmie zaprasza również nowo zgłoszone członkinie. Przewodnicząca.

Gielda warszawska

	z dnia 5. 8. 1932 r.	kup
Londyn		30.86
Paryż		34.86
Praga		26.35
Nowy Jork		8.904
kabel		173.27
Szwajcaria		
Now Jork		
czeki		.903

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

	z dnia 5. 8. 32 r.
Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.	
Pszonca dworska	19.00—20.00
Zyto	14.00—14.50
Jęczmień dworski	17.00—18.00

Gielda zbożowa w Poznaniu.

	Notowania oficjalne z dnia 5. 8.
	Płacono w złotych za 100 kg.
Zyto	15.00—15.65
Pszonca	19.00—20.00
Owies	17.50—18.00
Mąka żytnia	26.00—27.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—37.50
Otręby żytnie	10.25—10.50
Otręby pszenne	9.50—10.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupkiel w Nowemiście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.



W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 8 mej rano zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., po dłuższych cierpieniach moja najdroższa żona, nasza kochana matka, babka i siostra

ś. p.

Franciszka z Szukalskich Blochowa

w 69 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążony

MAŻ z RODZINĄ.

Lubawa, ul. Kappnera 4.

Paryż, Król. Huta, Będzin, dnia 6. VIII. 1932 r.

Pogrzeb we wtorek, dnia 9 sierpnia o godz. 8-mej z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Lubawie.

Ostrzeżenie!

Zabraniam wszystkim używania ścieżki przy mojem podwórzu. Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

KAMIŃSKI JULJAN, ZIELKOWO.

Bufetowy

potrzebny od zaraz z kaucją. Zgłoszenia do „Głosu Lidzbarskiego” pod nr. 3782.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY”.

Zgubiono

koralową broszkę w Rakowicach. Znalazca zechce oddać za odszkodowaniem w eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Dom

nowy z ogrodem od zaraz na sprzedaż.

H. SOSNOWSKI, Kurzętnik.

Panienka

zgrabna, inteligentna do restauracji potrzebna od zaraz.

OGRÓD TOWARZYSTW, LIDZBARK.

Szanownej Publiczności NOWEGOMIASTA i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, iż Z DNIEM 8-GO SIERPNIA 1932 R.

OTWIĘRAM przy ul. 19 Stycznia 14 SKŁAD OBUWIA

Staraniem mojem będzie przez rzetelną obsługę uzyskać zadowolone Szan. Klienteli.

Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie

Z poważaniem

Teresa Perszkówna, Nowemiasto.